

RAZ JESZCZE O WARIOGRAFII W POLSKIM PROCESIE KARNYM. UWAGI Z PERSPEKTYWY KRYMINALISTYCZNEJ I HISTORYCZNO-PRAWNEJ (cz. I)

Marcin Berent, Adam Bulat

Streszczenie: przedmiotem niniejszego artykułu jest problematyka badania ludzkich emocji za pomocą aparatury fizjodetekcyjnej i prób wykorzystania tej wiedzy na potrzeby kryminalistyczne oraz w procesie karnym z perspektywy historycznej.

Słowa kluczowe: wariografia, fizjodetekcja, emocje, kryminalistyka, proces karny.

1. Opis zagadnienia

Uwagi wprowadzające

Emocje, jako naturalny element ludzkiej psychiki, towarzyszyły człowiekowi od zarania dziejów. Już na wczesnym etapie rozwoju cywilizacyjnego zauważono, iż procesy emocjonalne człowieka warunkowane są, albo – przynajmniej – powiązane ze zmianami zachodzącymi w organizmie. Naoczne obserwacje pozwoliły dostrzec zmiany, takie jak drżenie rąk, zaczerwienienie twarzy i uszu, nadmierne pocenie się, czy suchota w jamie ustnej [Hanausek 2005]. Prawidłowości te niejednokrotnie próbowano wykorzystywać do demaskowania skrywanych obaw sprawcy danego zdarzenia [Eysenck 1965], o czym zaświadcza, pochodząca jeszcze z IX w. p.n.e., spisana na papirusie „instrukcja z Vedas”, w której zawarto wskazówki, w jaki sposób wykorzystywać postrzegalne objawy emocji dla celów wykrywczych. Nieznany autor stwierdza: „Osoba, która podała truciznę, może być rozpoznana. Nie odpowiada na pytania lub daje odpowiedzi wymijające, mówi bez sensu, pociera wielkim palcem stopy o podłogę, drży, jej twarz jest pobladła, grzebie palcami we włosach i próbuje wykorzystać każdą sposobność do opuszczenia domu” [Trovillo 1939].⁷⁷

Mimo wcześniej pozyskanej wiedzy, na usystematyzowane badania naukowe poczekać trzeba było aż do XIX w., kiedy to rozwijająca się dynamicznie nowoczesna psychologia, bazująca na empirycznych eksperymentach, pozwoliła na wysunięcie pierwszych konstrukcji teoretycznych i ustaleń, które potwierdzały, iż pojawiające się w psychice człowieka bodźce inicjowały bieg różnego rodzaju procesów chemicznych, a także nerwowych. Stwierdzono, iż emocje towarzyszące człowiekowi na każdym etapie jego zachowania decydują o wyraźnych nierzadko zmianach w poszczególnych układach ludzkiego organizmu [Hanausek 2005].

W dalszym ciągu nie wiadomo jednak, w jaki sposób wiedza psychologiczna mogłaby zostać zmaterializowana na potrzeby prawno-karne, w szczególności zaś znaleźć zastosowanie kryminalistyczne *par excellence*. Stale poszukiwano metod, dzięki którym możliwe stałoby się ustalenie prawdy, a tym samym zweryfikowanie szczerości w toku wypowiedzi drugiej osoby, tak z pożytkiem dla prawa, jak i psychologii.

Metody te, doczekawszy się w końcu swych nazw, określane były mianem „diagnostyki stanu faktycznego” lub „techniki wydobywania tajemnic” [Wiśniacka 1932]. Dokonano ich zasadniczego podziału na dwie grupy, tj. psychologiczne i psychofizjologiczne. Pośród tej pierwszej wyróżniano metodę reprodukcji⁷⁸ oraz metodę swobodnego kojarzenia.⁷⁹ Obie one muszą jednak pozostać na uboczu zasadniczych rozważań, gdyż znajdują się poza problematyką fizjodetekcji.

⁷⁷ Przykłady, dowodzące skutecznego wykorzystania obserwacji uzewnętrznionych reakcji psychofizjologicznych na potrzeby diagnostyczne, odnajdujemy w licznych zresztą podaniach. Świadczy o tym m.in. przypadek longobardzkiego władcy Agilufa z VI/VII w., opisany wprzód przez P. Diakona, przeniesiony następnie przez Boccaccia na stronie „Dekameronu”, w którym król wykryć miał mężczyznę rzekomo nawiedzającego sypialnię jego żony na podstawie porównania prędkości pulsu. W tym samym „Dekameronie” odnajdujemy opowieść o niespełnionej miłości, będącej przyczynkiem zapadnięcia na zdrowiu jednego z bohaterów. W opowieści tej lekarz diagnozuje przyczynę choroby w oparciu o wahania pulsu, uzależnione od widoku ukochanej kobiety, zaś lekarstwem staje się ślub zakochanych [Boccaccio 1972, por. Kulicki, Kwiatkowska-Darul, Stępka 2005].

⁷⁸ Istota metody reprodukcji sprowadza się do sporządzenia dokładnego opisu zdarzenia, do którego wprowadza się liczne, nieprawdziwe szczegóły. Opis taki następnie odczytywany jest osobie przesłuchiwanej, której – po pewnym odstępie temporalnym – nakazuje się powtórzenie odczytanego opisu. Jeżeli osoba przesłuchiwana zastąpi za fałszowane szczegóły znanymi sobie danymi autentycznymi, to z dużą dozą prawdopodobieństwa założyć można, iż rzeczywisty przebieg zdarzenia jest jej znany [Hołyst 2007].

⁷⁹ Metoda swobodnego kojarzenia zasadza się na założeniu, iż w przeżyciach znamienych silnym uczuciem występuje ścisły związek asocjacyjny, którego wykrycie pozwala na ujawnienie wiedzy osoby badanej. W metodzie tej dokonuje się analizy czasu reakcji na hasło irrelewantne oraz na hasło związane z danym zdarzeniem, o relację kausalną z którym podejrzewa się osobę badaną. Analiza ta pozwoliła na wyciągnięcie wniosku, iż w drugim przypadku czas reakcji badanego znacznie się wydłuża. W piśmiennictwie psychologicznym odnotowano, iż wydłużenie reakcji asocjacyjnej osoby badanej o więcej niż 2,5x w stosunku do haseł obojętnych może oznaczać, iż hasła te rzutują na sferę uczuciową badanego, a tym samym wskazują na faktyczne jego powiązania ze zdarzeniem [Hołyst 2007].

Inaczej jest w przypadku badania symptomów fizjologicznych, towarzyszących przeżyciom psychicznym. Badania w tym kierunku prowadził niemiecki psycholog, fizjolog i filozof W. Wundt, za sprawą którego zresztą problematyka ta została wprowadzona do psychologii eksperymentalnej.

Badania bazujące na symptomach fizjologicznych prowadził także włoski psychiatra, antropolog i kryminolog, założyciel tzw. pozytywistycznej szkoły kryminologii, twórca antropologicznej szkoły prawa karnego – C. Lombroso. W wykonywanych przez siebie eksperymentach posługiwał się on hydrosfigmografem, zaś samo badanie polegało na umieszczeniu dłoni osoby badanej w przykrytej gumową pokrywą kadzi, napełnionej wodą. Przyjął C. Lombroso, iż silne przeżycia psychiczne wpływają na poziom ciśnienia krwi krążącej w naczyniach krwionośnych dłoni, a tym samym powodować muszą zwiększenie jej objętości. Do kadzi podłączony był rejestrator poziomu wody, wskazujący ewentualny wzrost ciśnienia krwi w sytuacji krytycznej związanej z zadaniem pytania obciążonego ładunkiem emocjonalnym dla badanego.

Niezależnie od zasług C. Lombrosa dla współczesnej wariografii przyjmuje się, iż laur pierwszeństwa przypadł komu innemu. Otóż w roku 1892 H. Münsterberg postawił tezę, iż część ze zmian fizjologicznych, w szczególności różnice w ciśnieniu krwi, zachodzących w ludzkim organizmie może być wynikiem uzewnętrznienia emocji, które towarzyszą wypowiedzanemu kłamstwu. Skoro więc tak postawiona teza korzystać miała z przymiotu prawdziwości, to wszelka aparatura rejestrująca emocje immanentnie związane ze zmianami fizjologicznymi posłużyć mogła jako swoisty „wykrywacz kłamstw” (*lie detector*). Sam H. Münsterberg, czyniąc punktem wyjścia twierdzenie, iż emocje idą w parze z kłamstwem, przyjął, że jeżeli wypowiedzanemu kłamstwu towarzyszy wzrost napięcia emocjonalnego, to przy zadawaniu pytań, które dzisiaj określamy mianem krytycznych, emocje człowieka podlegają wahaniom [Hanausek 2005].

W świetle najnowszych badań trudno podzielić jednak trafność koncepcji H. Münsterberga, jakoby wypowiedzanemu kłamstwu zawsze towarzyszyły emocje. Nie jest bowiem tak, że emocje te są nieodłącznym elementem każdego kłamstwa, w szczególności zaś nie będzie można ich potencjalnie zarejestrować, gdy brak jest dostatecznej motywacji kłamcy, zwłaszcza gdy spodziewane korzyści z kłamstwa są niewielkie, inteligencja kłamcy nie jest znacząca, kłamca pytania nie zrozumiał, albo gdy osoba obiektywnie wypowiadająca nieprawdę jest jednak subiektywnie przekonana o prawdziwości swoich słów.

Słuszność powyższego ujęcia potęgują nadto wyniki badań prowadzonych w USA i Anglii, z których wynika, iż osoba badana za pomocą fizjodetektora niekiedy zdolna jest do świadomego eliminowania własnych reakcji emocjonalnych wynikających z postawionego pytania krytycznego. Jednocześnie nie można wykluczyć pomyłki w przeprowadzanym badaniu, skutkującej zafałszowanym wynikiem.⁸⁰

Niezależnie od powyższego, to właśnie za sprawą koncepcji H. Münsterberga do języka potocznego wszedł termin „wykrywacz kłamstw”, mający określać wszelką aparaturę rejestrującą kłamliwe wypowiedzi.⁸¹

Skoro zatem wyniki badań fizjodetekcyjnych nie mogą być uznane za jednoznaczny dowód kłamstwa, przynajmniej nie w każdym przypadku, to fakt ten musiał być uwzględniony przez ustawodawcę na etapie konstruowania przepisów proceduralnych rozstrzygających w przedmiocie miejsca i roli fizjodetekcji w polskim procesie karnym.

Rozpowszechnione mniemanie, jakoby rejestrowanie stanów emocjonalnych z wykorzystaniem aparatury fizjodetekcyjnej możliwe było wbrew woli osoby badanej, w sposób kategoryczny odrzucić należy jako błędne. Przeprowadzenie badania fizjodetekcyjnego nie jest bowiem możliwe wbrew tej woli, lecz wymaga wręcz aktywnego współdziałania osoby badanej.⁸² Pomimo tego, zarówno doktryna, jak i praktyka procesu karnego, fizjodetekcję zdaje się darzyć ograniczonym zaufaniem, a niekiedy otwartą niechęcią, dewaluując nie tylko jej znaczenie, ale także możliwość skutecznego wykorzystywania na potrzeby procesowe.

⁸⁰ Zob. sprawa Shamy Hollemen w USA. Znaczenie badań fizjodetekcyjnych poważnie zmalało po licznych skandalach i nieporozumieniach wywołanych zafałszowanymi wynikami. Obecnie tzw. aparatura wykrywająca kłamstwa darzona jest ograniczonym zaufaniem nawet przez firmy amerykańskie, jeszcze do niedawna entuzjastycznie podchodzące do możliwości jej wykorzystywania. Nie oznacza to jednak, że skuteczność badań wariograficznych pozbawiona została doniosłości. Optymistyczne w przedmiocie wartości diagnostycznej są także badania polskie, które wskazują, iż wartość dowodowa badania wariograficznego wcale nie musi wypadać mniej korzystnie, aniżeli w przypadku innych dowodów o ugruntowanej już pozycji procesowej, takich jak badanie daktyloskopijne, ekspertyza pismoznawcza czy rozpoznanie ze zdjęcia [Widacki 1977]. Trend ten potwierdzony został przez praktykę. Badaniu wariograficznemu poddany został np. okryty złą sławą „wampir śląski” – Z. Marchwicki [Widacki 1981].

⁸¹ Współcześnie, jak słusznie podnosi J. Widacki, wariograf rejestrować ma „nie zmiany związane z kłamstwem, lecz z reakcją na pytania krytyczne, czyli pytania dotyczące sytuacji, z którą badany jest związany emocjonalnie” [Widacki 1976]. Inną sprawą jest tzw. test milczących odpowiedzi.

⁸² Wiedza, wola i aktywne współdziałanie osoby badanej są niezbędne w badaniu prowadzonym z wykorzystaniem aparatury wariograficznej. Najnowsze fizjodetektory, takie jak kamera termowizyjna czy analizator głosu, pozwalają jednak na rejestrację psychofizjologiczną bez tej wiedzy, woli i współdziałania.

Proceduralne ramy badań wariograficznych w polskim procesie karnym – rys historyczny

Kwestia prawnej dopuszczalności badań wariograficznych w postępowaniu karnym od kilkudziesięciu lat jest przedmiotem dociekań przedstawicieli doktryny prawa karnego procesowego. Odnosząc się do wygłaszanych poglądów trzeba mieć na uwadze zmiany, jakie na przestrzeni lat zachodziły w podlegającym ocenie materiale normatywnym. Kodeks postępowania karnego z 1969 r. nie regulował tej kwestii w sposób bezpośredni – ani jeden przepis nie odnosił się wprost do użycia wariografu (oraz innej aparatury fizjodetekcyjnej) w procesie karnym. Nie oznacza to bynajmniej, iż pod rządami wskazanej ustawy organy procesowe nie korzystały z efektów pracy biegłych z zakresu wariografii. W. Daszkiewicz oraz M. Jeż-Ludwichowska podnosili, że badanie wariograficzne nie mogło stanowić dowodu z przesłuchania świadka lub oskarżonego. Swoje stanowisko argumentowali tym, że pojęcie przesłuchania składa się z wysłuchania relacji o jakichś zdarzeniach lub stanach oraz zadawania pytań ich dotyczących, nie zaś z pytań mających ujawnić, jak dana osoba reaguje na dane skojarzenie. Ponadto przesłuchanie, jako czynność procesowa, musi być wykonywane przez uprawniony do tego organ procesowy, a nie danego specjalistę. Podniesiono także, iż przebieg badania wariograficznego nie jest możliwy do pogodzenia z dyspozycją art. 157 § 1 K.p.k. z 1969 r., który ustalał porządek przesłuchania w ten sposób, iż jego pierwszą fazę stanowiło swobodne wypowiedzenie się osoby przesłuchiwanej w granicach określonych celem danej czynności, a dopiero następnie organ przesłuchujący zadawał pytania zmierzające do uzupełnienia, wyjaśnienia lub kontroli zeznań [Daszkiewicz, Jeż-Ludwichowska 1979]. Wskazani Autorzy podnieśli jednak, że użycie wariografu w procesie karnym jest prawnie dopuszczalne, bowiem stanowi ono czynność biegłego powołanego postanowieniem kompetentnego organu. Samemu zaś określeniu „badanie wariograficzne” nadawali węższe lub szersze znaczenie. Pierwsze odnosiło się do całokształtu czynności polegających na zbieraniu materiałów do ekspertyzy, drugie obejmowało badanie wariograficzne w znaczeniu węższym oraz wydaną na jego podstawie opinię (ekspertyzę). Do problemu wartości dowodowej takiej ekspertyzy nawiązał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 25 września 1976 r. sygn. akt II KR 171/76,⁸³ stwierdzając, iż „tego rodzaju badania mają charakter pomocniczy i nie mogą stanowić samodzielnego dowodu dającego podstawę do konkretnych ustaleń. Takie badania mają przede wszystkim na celu wykazanie związku emocjonalnego badanej osoby z danym zdarzeniem”.

Pierwszy raz polski ustawodawca wprost odniósł się do kwestii posługiwania się przez organy procesowe aparaturą fizjodetekcyjną (a więc m.in. wariografem) w postępowaniu karnym w obecnie obowiązującym Kodeksie postępowania karnego z 1997 r. Negowanie wartości badań fizjodetekcyjnych⁸⁴ zmaterializowało się w zakazie stosowania takiej aparatury w związku z przesłuchaniem, o czym *expressis verbis* przesądza art. 171 § 5 pkt 2 K.p.k.⁸⁵ (do dnia 1 lipca 2003 r. art. 171 § 4 pkt 2 K.p.k.), stanowiąc, iż niedopuszczalne jest „stosowanie hipnozy albo środków chemicznych lub technicznych wpływających na procesy psychiczne osoby przesłuchiwanej albo mających na celu kontrolę nieświadomych reakcji jej organizmu w związku z przesłuchaniem”. Mając na uwadze metodologię stosowaną przy badaniach wariograficznych zauważyć wypada, że w stosunku do nich zakaz ten dałoby się wyinferować także z art. 171 § 4 K.p.k., który otrzymał brzmienie: „Nie wolno zadawać pytań sugerujących osobie przesłuchiwanej treść odpowiedzi”, jeżeli bowiem przynajmniej część pytań zadawanych w trakcie badania wariograficznego, zwłaszcza zaś tzw. pytania krytyczne, może być obarczona sugestią, przeto możność ich zadawania, a tym samym prowadzenia badania, winna być wykluczona również w oparciu o tenże przepis.

Od tego momentu jasne stało się, że wniosek dowodowy dotyczący przesłuchania świadka lub podejrzanego przy użyciu aparatury fizjodetekcyjnej każdego rodzaju (a więc także wariografu) powinien zostać oddalony przez sąd na podstawie art. 170 § 1 pkt 1 K.p.k. ze względu na prawną niedopuszczalność przeprowadzenia takiego dowodu.

Uprawnione wydaje się twierdzenie, iż *ratio legis* zastosowanego przez ustawodawcę rozwiązania stanowi przeświadczenie o tym, że badanie z użyciem wariografu łączy się w sposób nierozzerwalny z ograniczeniem swobody wypowiedzi. Z. Kwiatkowski kategorycznie stwierdza, że brak swobody wypowiedzi w czasie przeprowadzania badania wariograficznego jest kwestią oczywistą. Argumentem przesądzającym o słuszności tak postawionej tezy jest metodologia przeprowadzania tych badań bazująca na założeniu, iż badany ogranicza swoją wypowiedź jedynie do słów „tak” lub „nie” [Kwiatkowski 2005]. Mieć na uwadze jednak trzeba, iż nie jest to jedyne prezentowane wobec tego zagadnienia stanowisko. Pogląd przeciwny od przytoczonego prezentuje m.in. S. Waltoś argumentując, iż posłużenie się przez przesłuchującego wariografem nie narusza swobody wypowiedzi, ponieważ nie oznacza ona dowolności jej formy oraz treści, której granice – według art. 171 § 1 K.p.k. – wyznacza cel danej czynności [Waltoś 2008]. Zważając jednak na sposób przeprowadzania badania wariograficznego warto zadać sobie pytanie, czy wypowiedź osoby poddającej się takiemu oto badaniu zachowuje

⁸³ Lex nr 21726.

⁸⁴ Wartość ta negowana jest po dzień dzisiejszy, pomimo iż już w latach 40. ubiegłego stulecia badania F. Inbau dowodziły 70% trafności diagnostycznej wariografii, przy zaledwie 10% rozstrzygnięć błędnych. Co więcej, niespełna trzy dekady później, R. Arther prowadził badania, w których udział procentowy rozstrzygnięć błędnych nie przekraczał 1%. Zob. J. Reid, F. Inbau: *Truth and Deception – the Polygraph (Lie detector) Technique*, Williams and Wilkins Company, Baltimore 1966, s. 234.

⁸⁵ K.p.k.: ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego (Dz.U., Nr 88, poz. 555 ze zm.).

w jakimkolwiek zakresie miano wypowiedzi swobodnej. Poczynione powyżej rozważania skłaniają raczej do udzielenia na to pytanie odpowiedzi negatywnej, przy czym pominięto kwestię tzw. testu milczących odpowiedzi. Pomimo wprowadzenia zakazu posiłkowania się aparaturą fizjodetekcyjną przy przeprowadzaniu czynności przesłuchania w dalszym ciągu brak jednak było przepisów precyzujących w sposób dostatecznie jasny, czy w ogóle możliwe jest przeprowadzenie badania wariograficznego w postępowaniu karnym, a jeżeli tak, to na jakich zasadach czynność taka miałaby się opierać, a także – w dalszej perspektywie – jaki podmiot miałby ją przeprowadzać i kogo miałaby dotyczyć.

Zdania co do tego, czy na gruncie wówczas obowiązujących przepisów istniała możliwość przeprowadzenia badania wariograficznego w postępowaniu karnym, były podzielone. A. Gaberle wywodził, że „w zakresie w jakim wyniki badań poligraficznych obejmują oświadczenia oskarżonego dotyczące zarzucanego mu czynu, nie mogą być one w procesie karnym wykorzystane jako dowód”. Swoje stanowisko uzasadniał tym, że treść art. 171 § 5 pkt 2 K.p.k. zakazuje stosowania wszelkiej aparatury fizjodetekcyjnej „w związku z przesłuchaniem”, a nie „w ramach przesłuchania”. Zatem użytemu w ustawie zwrotowi należy nadać szerszy zakres zastosowania, co oznacza, iż dotyczy on nie tylko przesłuchania, ale również „wszystkiego, co się z nim łączy” [Gaberle 2002].

Odmienne poglądy wyraziła D. Karczmarska, twierdząc, że w żadnym wypadku przepisy K.p.k. nie przesądzą o niedopuszczalności badań wariograficznych w procesie karnym. Wymieniony w art. 171 § 5 pkt 2 K.p.k. zakaz nie obejmuje bowiem ekspertyzy wariograficznej, która stanowi odrębną czynność dowodową, zaś jej celem nie jest uzyskanie oświadczenia dowodowego w postaci zeznań lub wyjaśnień [Karczmarska 2003].

Na marginesie wskazać wypada, że chodzić będzie głównie o ekspertyzę biegłego z zakresu psychologii. Sama ekspertyza psychologiczna, obok ekspertyzy psychiatrycznej, zajmuje w prawie karnym procesowym pozycję szczególną, nawet jeśli nie jest wykonywana w ramach badania wariograficznego. Osnowa takiej ekspertyzy, będąc prawnokarnie relewantna, zarówno w aspekcie formalnym, jak i proceduralnym, skutkować może uznaniem nieczytelności lub czytelności ograniczonej sprawcy w chwili czynu, co znajdzie bezpośrednie przełożenie na kwalifikację prawną, a tym samym na treść orzeczenia. Nadto ekspertyzy tego typu pozwalają czasem na zrozumienie motywów i pobudek działania sprawcy, sposobu popełnienia czynu zabronionego, zachowania się sprawcy po jego popełnieniu *etc.* [Hołyst 2007]. Inna sprawa, że powstaje problem, na ile biegły z zakresu wariografii ma być bardziej psychologiem, aniżeli kryminalistyką i odwrotnie. Kwestia ta jest płaszczyzną sporu pomiędzy zwolennikami praktycznego wykorzystania w postępowaniu karnym wariografii. Nie przesądzając słuszności żadnej z koncepcji stwierdzić należy, że część doktryny opowiada się za przeprowadzaniem badań wariograficznych wyłącznie przez przeszkolonych funkcjonariuszy Policji lub też pozostałych organów ścigania, inni zaś poligraferów (w tym miejscu celowo używamy nazwy „poligrafer” na określenie osoby wykonującej badania wariograficzne, jakkolwiek odrzucamy poprawność posługiwania się terminem „poligrafia”, co jednak – z racji ograniczonych ram objętościowych narzuconych niniejszemu tekstowi pozostać musi poza głównym nurtem rozważań) widzą w osobach o odpowiednich kwalifikacjach naukowych, zwłaszcza z zakresu psychologii, którzy byłiby przede wszystkim niezależni od organów procesowych.

2. Literatura

Boccaccio G. 1972. Dekameron. Warszawa: 183, 229.

Daszkiewicz. W., Jeż-Ludwichowska M. 1979. Badanie wariograficzne w polskim procesie karnym. Nowe Prawo. 3: 3 i nast.

Daszkiewicz. W. 1999. Prawo karne procesowe. Zagadnienia ogólne. Tom I. Poznań: 249.

Eysenck H. 1965. Sens i nonsens psychologii. Warszawa: 54 i nast.

Gaberle A. 2002. W kwestii badań poligraficznych w polskim procesie karnym. PiP. 4: 26 i nast.

Hanusek T. 2005. Kryminalistyka. Zarys wykładu. Kraków: 133, 258.

Hołyst B. 2007. Kryminalistyka. Warszawa: 1140.

Karczmarska D. 2003. Badanie poligraficzne w procesie karnym (uwagi polemiczne). PiP. 3: 92-100.

Kulicki M., Kwiatkowska-Darul V., Stępka L. 2005. Kryminalistyka. Wybrane zagadnienia teorii i praktyki śledczo-sądowej. Toruń: 608, 648 i nast.

Kwiatkowski. Z. 2005. Zakazy dowodowe w procesie karnym. Kraków: 298.

Trovillo P. 1939. A History of Lie Detection. American Journal of Police Science. 29: 849.

Waltoś S. 2008. Proces karny. Zarys systemu. Warszawa: 368.

Widacki J. 1976. Z rozważań nad istotą „symptomów kłamstwa” przy „lie detection test”. Krak. Stud. Praw.: 50.

Widacki J. 1977. Wartość diagnostyczna badania poligraficznego i jej znaczenie kryminalistyczne. Kraków: 111 i nast.

Widacki J. 1981. Wprowadzenie do problematyki badań poligraficznych. Warszawa: 194 i nast.

Wiśniacka R. 1932. Psychologia zeznań świadków. Arch. Kryminol. 2: 215-219.

Nazwa instytucji: WPiA UMK w Toruniu, Katedra Prawa Karnego i Polityki Kryminalnej (Marcin Berent); Katedra Postępowania Karnego (Adam Bułat).

Opiekun naukowy: prof. Marian Filar (Marcin Berent), prof. Arkadiusz Lach (Adam Bułat).

Adres do korespondencji: marcinberent@umk.pl; bulat@doktorant.umk.pl.